

## **ZASTOSOWANIE PEDAGOGIKI MARII MONTESSORI W WYCHOWANIU RELIGIJNYM DZIECKA NIEPEŁNOSPRAWNEGO INTELEKTUALNIE**

**Ks. mgr Krzysztof Kopala**

katecheta oligofrenopedagog w Ośrodku Rehabilitacyjno -Edukacyjno-Wychowawczym w Wolinie

System wychowawczy Marii Montessori, zwany też „metodą Montessori” opracowany został przez włoską lekarzkę i pedagoga w pierwszej połowie XX wieku. Był jednym z tych systemów, które zrodziły się w ramach ruchu zwanego w Europie „nowym wychowaniem”, „nową szkołą”, w Stanach Zjednoczonych zaś – progresywizmem. Jest to jedna z wielkich koncepcji edukacyjnych tworzonych w myśl hasła „szkoła na miarę dziecka”. Owe koncepcje i systemy opracowywane były w rezultacie ostrej i powszechnej krytyki herbartowskiej „szkoły tradycyjnej”, jej formalizmu dydaktycznego i rygoryzmu wychowawczego, intelektualistycznej jednostronności, oderwania od zmieniającego się życia, traktowania dziecka jako biernego przedmiotu wszelkich zabiegów dydaktycznych i wychowawczych.

### **Wychowywanie religijne osób niepełnosprawnych intelektualnie.**

Poznanie pełnej prawdy o człowieku jest możliwe jedynie w świetle Objawienia, które to najpełniej go opisuje. Wychodząc od pierwszych kart Pisma Świętego (Rdz 1,1-2,25) możemy stwierdzić, że człowiek jest szczególnym, wyjątkowym Bożym stworzeniem. Wszystko, co istnieje, w tym również człowiek, zawdzięcza swój byt Bogu. On jest początkiem wszystkiego. Bóg stworzył cały świat, nadał mu porządek i prawa<sup>1</sup>, zaś na czele stworzenia umieścił człowieka. Świadczy o tym fakt stworzenia go w ostatnim, szóstym dniu. Jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego<sup>2</sup>. Niewątpliwie człowiek, choć wywodzi się ze świata przyrody, wyrasta jednak ponad nią. Tym, co wyróżnia człowieka spośród wszystkich istot żywych nie jest głównie jego wygląd, pionowa postawa ciała, narzędzia, których używa czy też rozum, ale przede wszystkim dusza. Te poglądy antropologiczne są również zauważalne w pedagogice Marii Montessori. Pogląd o istnieniu w człowieku duszy wywodzi się ze starożytności. W filozofii greckiej mówił o niej Arystoteles czy Platon. Z koncepcji antropologicznych tych filozofów korzystała też myśl chrześcijańska - św. Augustyn i św. Tomasz Akwinu. Również w księgach Pisma Świętego pojawiają się teksty świadczące o ujmowaniu człowieka jako istoty złożonej z dwóch elementów: ciała i duszy (Mt 10,28: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”)<sup>3</sup>. Do tych starożytnych koncepcji nawiązuje też współczesne nauczanie Kościoła dotyczące człowieka, które traktuje go jako istotę złożoną z materii i ducha, a jednocześnie stale podkreśla prawdę o jedności natury ludzkiej. Bardzo często na tę prawdę powoływał się w swoim nauczaniu Jan Paweł II, odwołując się przy tym do Pisma Świętego i Tradycji.

W adhortacji apostołskiej *Familiaris Consortio* pisał, iż człowiek jest duchem ucieleśnionym, czyli duszą, która wyraża się poprzez ciało oraz ciałem formowanym przez nieśmiertelnego ducha<sup>4</sup>.

Myśl o jedności materii i ducha w człowieku nie jest obca koncepcji wychowania w pedagogice M. Montessori. Jej wychowanie było wychowaniem całościowym, kompleksowym, jak dziś modnie się mówi „holistycznym”. Ćwiczenia czy pomoce - „materiał rozwojowy”, które M. Montessori proponowała miały nie tylko rozwijać zmysły, poszerzać wiadomości i umiejętności, ale i kształtować postawy wobec siebie, świata rzeczy czy ludzi. Ich działanie opierało się więc na całościowej wizji człowieka, w którym wychowanie fizyczne, społeczne i duchowe stanowią jedność. Wychowanie powinno przebiegać tak, że nauczanie moralne życia wymaga doświadczeń społecznych. Zasady moralności przynoszą ze sobą równocześnie stronę praktyczną, która reguluje relacje społeczne i stronę duchową, która stoi na czele budzącego się w osobie sumienia<sup>5</sup>.

---

1 Por. Biblia Tysiąclecia, Rdz 1,1-2,25, Poznań – Warszawa 1980.

2 Por. Tamże, Rdz 1,1-2,25.

3 Por. Tamże, Mt 10,28

4 Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 11.

<sup>5</sup>Por. H. Karasiewicz, *Oczami brata*, Oligokatecheza 2005 nr 3 (8), s. 42.

Ta myśl o integralnym wychowaniu (we współczesnej pedagogice pojawiło się przed kilku laty pojęcie „wychowanie integralne”, które obejmuje wychowanie fizyczne, zmysłowe, umysłowe, społeczne, religijne, kształcenie woli i charakteru etc.) znalazła odzwierciedlenie w zasadach budowy materiałów rozwojowych i sposobie pracy z nimi. Najważniejszą zasadą funkcjonowania w grupie jest zasada porządku i wolności (swobody). Porządek uwidocznił się w organizacji przestrzennej sali, budowie pomocy i materiałów montessoriańskich. Odzwierciedla on porządek całego wszechświata. Ponieważ każde dziecko z natury dąży do rozwoju<sup>6</sup>, samodzielności jest aktywne, należy zadbać o możliwość samorealizacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie. Sprzyja temu zasada wolności, która mówi, że dziecko ma możliwość wyboru miejsca, materiału i czasu pracy. Może pracować samo lub w grupie czy z nauczycielem. Może pracować przy stoliku bądź na podłodze, ma prawo zająć się pracą jak długo zechce lub jak długo jest mu to potrzebne. Uczy to szacunku dla siebie, swojej pracy, ale też respektowania innych - oni mają takie same prawa! Dzieci uczą się podejmowania decyzji, planowania i właściwej organizacji pracy, przyzwyczajają się do odpowiedzialności i uczą konsekwencji w działaniu.

Materiały rozwojowe w założeniach M. Montessori powinny przekazywać wiedzę o świecie, być pomocnikami i przewodnikami w wewnętrznej pracy dziecka. „Nie izolujemy dziecka od rzeczywistości, lecz dajemy mu ryzsztunek do podboju całego świata i jego kultury. Jest on jak klucz do świata i nie należy go mylić z samym światem”<sup>7</sup>. Materiały te podsuwają dzieciom „filozofię rzeczy”, to jest to wszystko, co da się wyodrębnić w przedmiotach, ich właściwości fizyczne - kolor, formę, zapach, dźwięk. Dlatego możemy je nazwać „zmaterializowaną abstrakcją”<sup>8</sup>.

Człowiek nosi w sobie pragnienie Boga. Bóg, który stworzył człowieka, w jakiś tajemniczy sposób przyciąga go do Siebie, zaprasza do dialogu, życia ze Sobą. Tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście. W dziejach człowieka ta tęsknota za Bogiem znalazła wyraz w różnych wierzeniach, obrządkach, ceremoniach religijnych. Katechizm tak ujmuje to zagadnienie: „W ciągu historii, aż do naszych czasów, ludzie w rozmaity sposób wyrażali swoje poszukiwanie Boga przez wierzenia i akty religijne (modlitwy, ofiary, kultury, medytacje itd.). Mimo niejednoznaczności, jaką one mogą w sobie zawierać, te formy wyrazu są tak powszechne, że człowiek może być nazwany istotą religijną”<sup>9</sup>. I każde dziecko nawet niepełnosprawne intelektualnie jest istotą religijną.

Św. Łukasz mówi krótko: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”<sup>10</sup>. Ta myśl nie jest obca poglądom M. Montessori. Religijność według M. Montessori jest uniwersalnym sposobem odczuwania, towarzyszącym człowiekowi od początków istnienia. Tak jak każdemu człowiekowi dana jest zdolność mówienia, tak i dana jest mu zdolność przeżycia religijnego. Tak jak w przypadku języka istnieje pewna potencjalność (wrażliwość), tak i w przypadku religii istnieje pewna drażliwość, otwartość na religię, dążenie ku Bogu<sup>11</sup>. Każdy człowiek rodzi się z tą zdolnością, choć niestety czasem ta drażliwość się nie ujawnia. Musimy zdać sobie sprawę, że religia jest uniwersalnym odczuciem, które istnieje w każdym człowieku i istniało od początku świata. Nie jest czymś, co musimy dziecku niepełnosprawnemu dać. Tak samo jak każdemu człowiekowi dana jest tendencja do rozwinięcia mowy, tak dana jest tendencja do rozwijania religii. Wszystkie społeczności ludzkie, czy wysoko rozwinięte, czy też nie, zawsze miały jakąś religię. Język i religia to dwie cechy charakterystyczne każdej zbiorowości ludzkiej. Religia jest czymś, co tkwi we wnętrzu każdej duszy. Można stracić rozum, ale nie można stracić tego, co mieści się w sercu. To jest sedno zagadnienia. Brak religii to brak czegoś fundamentalnego dla rozwoju człowieka. Za tą teorią przemawiają argumenty z psychologii, archeologii, etnologii, prehistorii, które twierdzą, że wszędzie, gdzie mamy do czynienia z człowiekiem, natrafia się przynajmniej na ślady religijnych przeżyć. Ta drażliwość na religię jest powszechna i dotyczy wszystkich ludzi, choć natężenie potrzeb religijnych u różnych ludzi może być sprawą indywidualną. Jest niewątpliwe, że u żadnego człowieka

---

<sup>6</sup> Por. Tamże, s. 48.

<sup>7</sup> Por. M. Montessori, *Spannungsfeld Kind*, [w:] Skrypt pomocniczy na kursach pedagogiki Montessori organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori i Fundację św. Jadwigi, Łódź 1998, s. 87-88.

<sup>8</sup> M. Miksza, *Zrozumieć Montessori*, Kraków 2004, s. 57.

<sup>9</sup> KKK 28.

<sup>10</sup> *Biblia Tysiąclecia*, dz. cyt., Dz 17,26-28.

<sup>11</sup> Zob. S. Cavalletti, *Duchowy potencjał dziecka*, Warszawa 1987, s. 33-45. Autorka podaje, iż szereg świadectw zdających się świadczyć, że dziecko, nawet to wychowywane w świeckiej kulturze posiada relację z Bogiem, która przekracza intelektualne rozumowanie dorosłych.

nie stwierdzamy całkowitego braku tak zwanego wycucia religijnego. Ta pojawiająca się w momencie narodzin wrażliwość na religię polega na tęsknocie za całościowym zrozumieniem, poznaniem sensu świata i stworzenia.

Św. Augustyn tak poetycko wyraził tę tęsknotę: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”<sup>12</sup>.

W rozwoju religijności wyróżniła M. Montessori dwie fazy: fazę odczuć i fazę nauczania. Faza odczuć jest charakterystyczna dla okresu wczesnego dzieciństwa. Dziecko przejmuje religię w sposób kompleksowy, nieświadomy. Dzieje się to poprzez uczestnictwo w życiu religijnym rodziców. Decydujące znaczenie ma „przygotowane otoczenie” jako obszar przeżyć i doświadczeń religijnych. Małe dziecko myśli w sposób konkretny. Dlatego potrzebuje w najbliższym otoczeniu symboli religijnych, które pomogą mu odkryć tajemnice wiary. Dziecko niepełnosprawne intelektualnie może przyjąć o wiele więcej niż mu się zwykle daje. Religię łatwiej może przyjmować, kiedy jest ona obecna nie tylko w duszach ludzi, ale i w otoczeniu. W kraju religijnym jest to problem społeczny. Kościół obchodzi święta i dni pamięci. Są one częścią życia narodu. Na ulicach widzi się księży, zakonnice. To nazywamy otoczeniem religijnym. Kiedy dzieci mają to otoczenie, to będą wchłaniały z niego religię w wieku, w którym umocnić się musi najsilniejsze uczucie. Warto zatem, aby rodzice zabierali ze sobą małe dzieci do kościoła, aby towarzyszyli im przy wszystkich praktykach religijnych. Dla dziecka żadne miejsce nie jest nazbyt święte. Już lepiej odprawić dorosłych, którzy są zaskorupiali i nie potrafią się zmienić: powtarzają, że wierzą, że posiadli wiarę, ale nie są już wrażliwi. Ale dziećmi trzeba się zająć, bo wnoszą one wrażliwość. Będą wchłaniały religię jak mowę.

W dziecku niepełnosprawnym intelektualnie również istnieje potrzeba wychowania religijnego. Tę potrzebę trzeba odkryć, pomóc zrozumieć, wydobyć i rozwinąć. Zadanie to spełnia wychowanie religijne. „Prawdziwe uszanowanie zakłada uznanie wprzód pewnego ideału, który Bóg chce w dziecku urzeczywistnić (...) jak wychowanie ciała i duszy nie jest niczym innym jak współpracą z naturalnymi siłami rozwoju, tak wychowanie ponadnaturalne nie jest niczym innym jak współpracą z łaską Bożą”<sup>13</sup>. Ów ponadnaturalny rozwój wiąże się z wykorzystaniem środków, które Bóg sam określił, a z których najważniejsze są sakramenty i modlitwa<sup>14</sup>.

### **Obecne zastosowanie pedagogiki Marii Montessori w wychowaniu religijnym dziecka niepełnosprawnego intelektualnie.**

Włoska lekarka Maria Montessori jako jedna z reformatorek herbartowskiej pedagogiki przyczynia się do zmiany w podejściu do dziecka, które staje się podmiotem wychowania oraz głównym nauczycielem, mistrzem i kierownikiem rozwoju własnej osobowości, charakteru i duchowości. Na podstawach filozoficznych - koncepcji świata i człowieka, jako kontynuatora dzieła stworzenia oraz na założeniach psychologicznych opiera swój system pedagogiczny. Pomocne w tej odmianie stają się odkrycia i rozwój wielu dziedzin naukowych, między innymi psychologii, higieny, antropologii. W 1907 roku otwiera pierwszą placówkę wychowawczo-opiekuńczą, w której formułuje główne zasady funkcjonowania nowej metody. Obecnie na całym świecie pracuje się z dziećmi od trzeciego do dwunastego roku życia (niektóre placówki montessoriańskie zwane „Domami Dziecięcymi” - „Casa dei Bambini” zajmują się opieką i wychowaniem dzieci zarówno poniżej, jak i powyżej tych granic)<sup>15</sup>.

System wychowawczy Montessori pomaga w twórczym podejściu do dziecka i jego wychowania. Otwartość na dziecko, które jest w centrum tej pedagogiki daje możliwości uniwersalnego ujęcia wielu aspektów wychowania niezależnie od uwarunkowań osobistych, socjalnych, kulturowych, bytowych czy materialnych małego wychowanka. W wielu krajach prowadzone są różnego rodzaju projekty wychowawcze bazujące na głównych zasadach montessoriańskich. Formacja religijna jest jednym z takich eksperymentów, który trwa już 51 lat. Pedagogika Marii Montessori opiera się na szacunku do dziecka i traktowaniu go jako daru Bożego. I nie ma tu najmniejszego znaczenia czy jest ono w pełni zdrowe czy upośledzone. Szacunek i poszanowanie

<sup>12</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, Kraków 1949, s. 39.

<sup>13</sup> Por. M. Montessori, *Spannungsfeld Kind*, [w:] Skrypt pomocniczy na kursach pedagogiki Montessori organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori i Fundację św. Jadwigi, Łódź 1998, s. 64.

<sup>14</sup> Por. M. Montessori, *Dzieci żyjące w Kościele*, [w:] Skrypt pomocniczy na kursach pedagogiki Montessori organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori i Fundację św. Jadwigi, Łódź 1998, s. 236.

<sup>15</sup> Por. M. Montessori, *Domy dziecięce*, Warszawa 2005, s. 143.

godności dziecka mają zdaniem Montessori uwzględniać jego prawa rozwojowe i współdziałać w kierunku osiągnięcia przez niego pełni człowieczeństwa we wszystkich wymiarach.

Montessori uważała, że dziecko niepełnosprawne i wszystko to, co małe we wszechświecie jest pod szczególną opieką Boga. To On w tych małych działa, stwarzając ich i zbawiając. Przypomina o swojej obecności w tych, którym daje życie. Jeżeli dziecko będzie uważane tylko za efekt ludzkiej prokreacji, jako własność dorosłego, ludzkość straci naturalny związek z Bogiem i zejdzie z właściwej drogi (Montessori chodzi tu przede wszystkim o ukazanie przyczyny konfliktów i wojen we współczesnej cywilizacji). Dziecko powinno być traktowane, zdaniem Montessori, jako apostoł nowych czasów, a jego wołanie jako głos wołający na pustyni życia i zagubionych ludzi. Dziecko upośledzone jest tą istotą, która w obecnych czasach potrafi dokonywać cudów podobnych do tych, których dokonał Jezus. Jego przyjście na świat zmienia serca ludzi i wypełnia je miłością, wyzwala z egoizmu i pobudza do ofiarności. Podobnie dzieje się w sercach rodziców, kiedy pojawia się w ich życiu dziecko. Ta nowa, odnowiona miłość ukazuje w całości wielkość człowieka<sup>16</sup>. Dziecko niesie ze sobą przesłanie, ale chcąc je odczytać, dorosły musi w nim dostrzec wielką tajemnicę i dać mu możliwość ukazania właściwych tylko jemu cech w atmosferze pokoju i miłości.

W formacji religijnej istotne jest prowadzenie do odkrywania znaków, poznawania sensorycznego, a także wychowanie do ciszy (tzw. „lekcje ciszy”), co stanowi podstawę systemu pedagogicznego Montessori.

Papież Paweł VI podkreślał, że M. Montessori posiadała geniusz traktowania dziecka, nawet bardzo małego, jako osoby, która ma własne prawa rozwojowe. Z tej perspektywy żądała ona nieustannie, by nie narzucano dziecku od samego początku praw stworzonych przez dorosłych i nieodpowiednich dla niego oraz, aby wychowawca dla wypełnienia swej roli zgodził się na wycofanie, zamiast się narzucać. Jest rzeczą oczywistą, że dorosły powinien trwać u boku dziecka, ale z całą powściągliwością i z uwagą obserwować jego pierwsze reakcje, tym bardziej, że dochodzą one wtedy do głosu w atmosferze obopólnej wolności i osobistej autonomii<sup>17</sup>.

Sama M. Montessori początkowo badała rozwój religijności u małego dziecka, jednak jej doświadczenie i wiedza na ten temat nie były wystarczające, by zaproponować sposób pracy. Ponadto autorka skupiła się na przybliżeniu dzieciom Mszy św. i rytów z nią związanych, opartych na liturgii przedsoborowej, dlatego wiele tematów i materiałów po Soborze Watykańskim II straciło na swej aktualności. Jednak główne zasady metody były niewątpliwie skuteczne i miały wpływ na rozwinięcie Katechezy Dobrego Pasterza.

Istotny jest sposób przekazywania orędzia. Mamy dziecku pomóc w samodzielnym odkrywaniu i zbliżaniu się do Boga. Trzeba zaufać, że dziecko ma tę niezwykłą zdolność rozumienia i poznawania Boga. Każde dziecko, niezależnie od stopnia rozwoju intelektualnego jest niezatartym wizerunkiem Boga, którego kocha i przez którego jest kochane. Przedstawione wyżej treści dotyczące religijności małego dziecka można i powinno odnieść się do osób o opóźnionym rozwoju umysłowym.

Jest to dla nas dorosłych tajemnicą, w jaki sposób dzieci odkrywają, kim są dla Jezusa. Na podstawie przypowieści o dobrym Pasterzu, dzieciom przedstawione są symbolicznie owce, które idą za dobrym Pasterzem. Zadaniem dzieci jest odkrycie, kim są te owce, których imiona zna dobry Pasterz, który je woła, staje na ich czele. Jest to trudne dla dzieci w wieku przedszkolnym, jest to pewien proces, do którego dochodzą stopniowo. Ale istotne jest, by same do tego doszły. Często wydaje się to tak trudne do przyjęcia, że te owce tak ważne dla Jezusa to my. Czym starsze dzieci, tym trudniej jest im dojść do tego na drodze intelektualnej. Takiego problemu nie mają dzieci na poziomie rozwoju około trzeciego roku życia, i młodsze, to jest dla nich oczywiste i proste<sup>18</sup>.

Pedagogika M. Montessori daje dziecku szanse wszechstronnego rozwoju fizycznego i duchowego oraz kulturowego i społecznego; wspiera jego spontaniczną i twórczą aktywność, pomaga w rozwijaniu indywidualnych cech osobowości, w formowaniu prawidłowego charakteru, w zdobywaniu wiedzy i umiejętności szkolnych i wychowania.

Okres dzieciństwa jest czasem najburzliwszego rozwoju zarówno umysłowego jak i fizycznego dziecka. Kwestią sporną pozostaje sposób kształtowania swej osobowości, predyspozycji do późniejszego życia, a w wypadku dzieci niepełnosprawnych niwelowanie wad i skupianie się na poszerzaniu już istniejących możliwości. Istnieją różnorakie koncepcje, modele rozwoju czy wychowania dziecka. Jedną z pierwszych,

---

<sup>16</sup> Por. Tamże, s. 166.

<sup>17</sup> Por. Paweł VI, *Głos Rzymu*, 18.09.1970.

<sup>18</sup> Por. A. Nowak, *Kilka słów o integracji*, Oligokatecheza 2005 nr 2 (8), s. 44 .

najbardziej kontrowersyjnych była metoda Marii Montessori. O jej doskonałości może świadczyć obecność stworzonego przez nią systemu w ówczesnych czasach. Metody uczenia, wychowania, a przede wszystkim życia wcielono w wielu krajach. Głównym motywem działania Marii Montessori było dobro dziecka i najkorzystniejszy dla niego system rozwoju, mającym odbicie w całym późniejszym życiu. Większość informacji trafia do dziecka przez zmysły. Dlatego jeśli zostaną dobrze wykorzystane i wyćwiczone dziecko ma szansę na szybsze reagowanie. M. Montessori wiedząc, że do wytworzenia pojęcia dziecko potrzebuje wielu doświadczeń zmysłowych, tak skonstruowała materiał rozwojowy, by podczas pracy z nim aktywizowane były różne zmysły. System nauczania „metodą Montessori” coraz częściej wraca do polskich placówek oświatowych. Cieszy się coraz to większą popularnością. Maria Montessori była wspaniałym pediatrą, który zauważył potrzeby dzieci niepełnosprawnych. Wśród tych potrzeb zwróciła także uwagę na potrzebę rozwoju duchowego. Poprzez swoje koncepcje sprawiła, że dzieci dostrzegają Boga, cieszą się Jego obecnością. Doskonale wiedziała, że praca z dziećmi niepełnosprawnymi wygląda inaczej niż z dziećmi zdrowymi. Opracowała tak fantastyczne techniki i metody, że po dzień dzisiejszy stosuje się je nie tylko w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi, ale również w placówkach integracyjnych oraz już w niektórych przedszkolach i szkołach dla dzieci bez ograniczeń, zaś nauczyciel ... *ma być jak płomień, którego ciepło pobudza, ożywia i zachęca*".

## **BIBLIOGRAFIA:**

- Augustyn Św., *Wyznania*, Kraków 1949.
- Cavalletti S., *Duchowy potencjał dziecka*, Warszawa 1987.
- Jan Paweł II, *Familiaris consortio*.
- Karasiewicz H., *Oczami brata*, Oligokatecheza 2005 nr 3 (8).
- Miksza M., *Zrozumieć Montessori*, Kraków 2004.
- Montessori M., *Domy dziecięce*, Warszawa 2005.
- Montessori M., *Dzieci żyjące w Kościele*, [w:] Skrypt pomocniczy na kursach pedagogiki Montessori organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori i Fundację św. Jadwigi, Łódź 1998.
- Montessori M., *Spannungsfeld Kind*, [w:] Skrypt pomocniczy na kursach pedagogiki Montessori organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Montessori i Fundację św. Jadwigi, Łódź 1998.
- Nowak A., *Kilka słów o integracji*, Oligokatecheza 2005 nr 2 (8).
- Paweł VI, *Głos Rzymu*, 18.09.1970.
- Biblia Tysiąclecia*, Poznań – Warszawa 1980.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*.